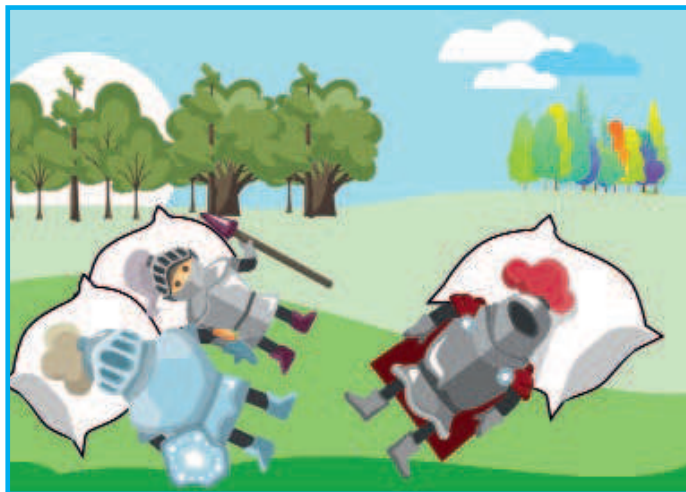


## MUROWANA GOŚLINA

# O ŚPIĄCYM WOJSKU



**M**urowana Goślina to jedno z najstarszych miast w powiecie poznańskim. Początkowo osada była zlokalizowana na wzgórzu i w związku z tym nosiła nazwę Górka. Z czasem miejscowość przekształciła się w Goślinę, a jeszcze później w Goślinę Kościelną. Nie znamy dokładnej daty nadania tej miejscowości praw miejskich. Pierwsza wzmianka na ten temat pochodzi z 1355 roku. W szeregu publikacji określa się, że musiało to nastąpić przed 1389 rokiem, za panowania Władysława Jagiełły. I właśnie z pierwszym z Jagiellonów, a raczej z jego żoną, Jadwigą, wiąże się legenda o śpiącym wojsku.

Jadwiga pochodziła z dynastii Andegawenów i była córką Ludwika Węgierskiego oraz Elżbiety Bośniaczki. W 1384 roku koronowano ją na królową Polski. Po kolejnych dwóch latach związano Jadwigę węzłem małżeńskim z Władysławem Jagiełłą. Późniejsza święta kościoła katolickiego była osobą wykształconą, bogobojną i nad wyraz wrażliwą. Dbała o Akademię Krakowską, o kupców i rzemieślników, a także o rycerzy i duchowieństwo. A że pańskie oko konia tuczy, to wraz z mężem chętnie i często podróżowała po kraju. I jak głosi legenda, opisywana choćby w książce pt. „Legendy Puszczy Zielonki”, pewnego razu trafiła do Murowanej Gośliny.

Jej mieszkańcy z honorami przyjęli królewską parę. Zbudowali nawet skromny zamek. W trakcie pobytu król większość czasu spędzał na polowaniach, a królowa na modlitwach. Podczas wspólnych biesiad była też okazja do tego, aby poznać problemy miejscowej ludności. „Król, widząc gościnność i pracowitość gośliniaków, nadał osadzie prawa miejskie, a jej mieszkańcom przywileje na organizowanie targów i jarmarków. Królowa zaś zostawiła w zamku swoich rycerzy, którzy mieli zawsze strzec ich bezpieczeństwa. Obiecała wojom, że zawsze będzie im pomagała modlitwą” – czytamy na stronie Izby Regionalnej Ziemi Goślińskiej.

Jadwiga szybko jednak zmarła, a... wojsko zostało. I tutaj wkraczamy już w świat fantazji, bo jak głosi legenda, wojsko w okresie pokoju zapadało w sen, a na czas wojny budziło się do życia. I tak było aż do czasu najazdu Szwedów. Wtedy wojsko się przebudziło, ale... „Rycerze zobaczyli wrogów w ogromnej sile, którzy szli przez Murowaną Goślinę do Częstochowy. Nagle stała się rzecz bardzo dziwna, spadła z nich moc modlitw królowej. Po raz pierwszy oddział nie podjął walki. Wojsko schowało się w podziemiach zamku, a potem zapadło pod ziemię. Szwedzi zniszczyli miasto, zburzyli zamek” – czytamy w opowieści. Królewskie wojsko jest ponoć nadal uśpione. I w sumie bardzo dobrze, bo oznacza, że mamy czas pokoju. Legenda cały czas pozostaje jednak żywa...